

Materiały

TOWARZYSTWO TOMASZA ZANA W ŚREMIE

Wieloletnie starania o utworzenie w Śremie szkoły o poziomie ponadelementarnym zostały uwieńczone powodzeniem: 8 kwietnia 1858 r. radca prowincjonalnego kolegium szkolnego dr Witold Milewski dokonał uroczystego otwarcia trzyklasowej wyższej szkoły symultannej. Przyjmowano do niej chłopców zarówno polskiej, jak i niemieckiej narodowości, nawet bez znajomości drugiego krajowego języka, tzn. Polaków nie znających języka niemieckiego i Niemców nie znających polskiego. W dwu niższych klasach nauka odbywała się w obu językach, w wyższych — językiem wykładowym był niemiecki, ale nauczyciele wszystkich przedmiotów mogli pomocniczo posługiwać się polskim¹. Szkoła rozwijała się stopniowo i mając tercję i sekundę we wrześniu 1864 r. uznana została za progimnazjum, którego ukończenie uprawniało do odbycia jednorocznej służby wojskowej. Dnia 5 marca 1866 r. uznano ją za pełne gimnazjum, a 16 czerwca odbyła się pierwsza matura². Dnia 1 lipca 1869 r. gimnazjum śremskie przejęto na koszt państwa; odtąd określano je przydomkiem „królewskie”³. W grudniu tegoż roku otrzymało ono nowy gmach.

Na podstawie dochowanych, z nielicznymi brakami, rocznych sprawozdań z lat 1865 - 1915 możemy odtworzyć losy języka polskiego w tym gimnazjum. Uczyli go w różnych latach w wymiarze dwóch godzin tygodniowo w każdej klasie nauczyciele: dr Stanisław Szenic, Sempiański, dr Sieniawski, Ruczyński, Jankowiak i Smolibocki. Zrazu traktowany był równorzędnie jak inne przedmioty humanistyczne. O zakresie omawianych wiadomości mówią tematy wypracowań z prymy i sekundy w latach 1865 - 1872⁴. Wśród przeciętnie 12 wypracowań rocznie są dwa, trzy lub cztery tematy polonistyczne: *Napad Szwedów za Karola Gustawa postawił Polskę nad przepaścią*; *Charakterystyka Marii w powieści ukraińskiej „Maria” przez Antoniego Malczewskiego*; *O zabytkach poezji polskiej w epoce piastowskiej*; *Osnowa „Grażyny”*; *Co spowodowało Jana*

¹ Viela, *Das Königliche Gymnasium zu Schrimm 1858 - 1908*. W: *Festschrift zur Feier des 50-jährigen Bestehens des Königlichen Gymnasiums zu Schrimm*. Ostern 1908, ss. 12 - 15.

² L. Wiese, *Das höhere Schulwesen in Preussen*. IV Bd., Berlin 1902 (*Simultangymnasium mit deutscher Unterrichtssprache*).

³ Czwarte sprawozdanie królewskiego gimnazjum w Śremie (za rok 1868/69), s. 12.

⁴ Według drukowanych sprawozdań za te lata.

Kazimierza do złożenia korony?; Rządy Władysława Łokietka; O zabytkach prozy polskiej w epoce jagiellońskiej; Żywoć kronikarza Długosza; Osnowa „Marii” Malczewskiego; Porównanie Bolesława Chrobrego z Karolem Wielkim; Pochwała Jana III Sobieskiego; Żywoć i pisma Stanisława Orzechowskiego; Charakterystyka Sędziego w poemacie „Pan Tadeusz”; O pisarzach historii w Zygmunto wskim wieku a w szczególności o Marcinie Bielskim; Charakterystyka Miecznika w poemacie „Maria” Malczewskiego; Charakterystyka Zygmunta Starego; Dlaczego z wystąpieniem Adama Mickiewicza rozpoczyna się nowy okres w literaturze polskiej?; Mowa Karola Chodkiewicza do wojska przed bitwą pod Chccimem; Charakterystyka Rymwida z poematu „Grażyna”; Kiedy i wskutek czego poczęła słabieć powaga królów w Polsce?

Rozwinięcie takich tematów wymagało dobrej znajomości utworów literackich, historii literatury i historii Polski, a nauczyciele na pewno nie poprzestawali tylko na podawaniu wiadomości, ale przez odpowiedni komentarz wprowadzali młodzież w jądro problematyki narodowej i pogłębiali jej świadomość narodową. Historii Polski nie uczono w szkole, ale w czytankach polskich znajdowały się teksty poszerzające wiadomości w tej dziedzinie.

Podobnie jak w innych gimnazjach tego typu do nauki języka polskiego używano następujących podręczników: Rymarkiewicza *Wzory prozy* (w trzech częściach), Cegielskiego *Nauka poezji*, Nehringa *Kurs literatury polskiej dla użytku szkół*, Rymarkiewicza *Stylistyka*; do nauki o języku: gramatyki Muczowskiego, Poplińskiego i Małeckiego⁵.

Od 1872 r. rozpoczyna się stopniowe uszczuplanie nauki i roli języka polskiego. Dnia 23 kwietnia prowincjonalne kolegium szkolne zarządza, by egzamin dojrzałości z religii katolickiej odbywał się w języku niemieckim (zamiast jak dotychczas w języku polskim)⁶. 14 czerwca kolegium to zwraca się z zapytaniem do dyrektorów, ilu jest uczniów katolików z językiem ojczystym niemieckim, a ilu z polskim; czy udział w nauce języka polskiego nie mógłby być fakultatywny i od której klasy nauka religii katolickiej mogłaby być udzielana w języku niemieckim. Niekorzystne decyzje zapadły szybko: 2 grudnia 1872 r. prowincjonalne kolegium szkolne zawiadomiło nauczycieli religii katolickiej, że od Wielkanocy 1873 r. nauka religii odbywać się będzie tylko w języku niemieckim; 6 grudnia 1872 r. kolegium zarządziło, że język polski przestaje być przedmiotem obowiązkowym i odtąd będzie tylko fakultatywnym. Z dniem 1 kwietnia 1873 r. zwolniono z posady nauczyciela religii ks. dra Stablewskiego; odtąd ustaje nauka religii katolickiej. 28 września 1875 r. zakazano szkole oficjalnego udziału w procesjach kościelnych. Zakaz ten dotyczył co prawda akcji religijnej, ale w procesjach brała udział tylko ludność polsko-katolicka śpiewając pieśni polskie, więc zakaz godził także w interes narodu. Od 1 września 1888 r. wstrzymano naukę języka polskiego w klasach wstępnych.

⁵ Charakterystykę i ocenę podręczników podaje J. S z e w s, *Język polski w szkolnictwie średnim Pomorza Gdańskiego w latach 1815 - 1920*. Gdańsk 1975, ss. 118 - 123.

⁶ Donosi o tym prefekt ks. Florian Stablewski w liście z 9 III 1872 do arcybiskupa Ledóchowskiego. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, syg. OA 820, akta arcybiskupie dotyczące gimnazjum w Śremie.

Niekorzystne zmiany zaznaczyły się także w innych dziedzinach: od Wielkanocy 1875 r. wycofano Rymarkiewicza *Wzory prozy*, natomiast wprowadzono Łukaszewskiego *Przyjaciela dzieci* a w 1878 r. Molińskiego i Spychałowicza *Lesebuch in 2 Teilen*. W sprawozdaniu z 1890 r. po raz ostatni wymienione są podręczniki Cegielskiego, Nehringa i Małeckiego. Nie ma wzmianki o ich wycofaniu; po prostu zniknęły, w następnych sprawozdaniach już nie występują. Od 1891 r. wymienione są tylko: Kasińskiego *Książka do początkowego czytania* i Molińskiego i Spychałowicza *Nowy wybór prozy i poezji* (z licznymi czytankami o tematyce niemieckiej). Tematów polonistycznych do wypracowań polskich jest coraz mniej, zagadnienia z historii Polski całkiem ustały, natomiast mnożą się tłumaczenia niemieckich tekstów na język polski, wreszcie od 1887 r. sprawozdania nie podają w ogóle tematów wypracowań polskich. Nauka języka polskiego została pozbawiona treści narodowej, stała się formalną nauką języka. Od nauczyciela zależało teraz ożywić ją przemycaną treścią narodową⁷. Od 1902 r. nie ma na łamach sprawozdań gimnazjalnych żadnej wzmianki o języku polskim.

Utarł się w gimnazjum śremskim piękny zwyczaj, że odchodzących maturzystów uroczystość żegnano pod koniec września lub w pierwszych dniach października. Na uroczystość składały się: śpiew, deklamacje, mowy abiturientów, mowa pożegnalna prymanera, pożegnanie przez dyrektora. Abiturienti wygłaszali mowy w języku łacińskim, polskim i niemieckim, czasem w języku francuskim, a raz, 5 października 1867 r., abiturient Piotr Wawrzyniak z Wyżeki wygłosił mowę grecką. Znamienne, że mowy łacińskie, francuskie i oczywiście polskie wygłaszali polscy abiturienti, a 5 października 1867 r. mowę niemiecką wygłosił także Polak, Julian Ziemski. Mowa polskiego abiturienta Ro-

⁷ Tadeusz Szulc (1881 - 1957, matura 1900 r.) w nie drukowanych wspomnieniach pt. *W Poznaniu i wkoło niego*, rozdział *Kółko* opowiada o nauce języka polskiego w gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu w ostatnich latach XIX stulecia: „Katechetą był od 1893 r. młodszy ksiądz Julian Janicki, który udzielał również nauki religii, poza tym francuskiego i polskiego [...] Jeżeli chodziło o lekturę na jego lekcjach polskiego, to wybór był pierwszorzędny ze stanowiska polskiego. Czytaliśmy najprzedniejszych naszych poetów a spośród ich dzieł najpatriotyczniejsze: *Kazania sejmowe* Skargi, *Wiesława* Brodzińskiego, a przede wszystkim w najwyższych klasach Mickiewicza i Słowackiego i to *Dziady* i *Kordiana*. Przypuszczam, że dyrektor zakładu, którym był od chwili odejścia Meinertza do ministerstwa dr Schröer, również katolik, w ogóle nie zdawał sobie sprawy, jakiej treści dzieła polskich poetów czytaliśmy. Lekcje polskiego zniesiono, zdaje mi się, w pół roku przed moją maturą, tak że w świadectwie maturalnym już nie mieliśmy stopnia z polskiego.

Był jeszcze jeden, którego jako nauczyciela polskiego języka mieliśmy w wysokim poszanowaniu. Był to dr Kolanowski [...] Udzielał polskiego w niższych i średnich klasach. Mieliśmy jakiś podręcznik Molińskiego i Spychałowicza, przeznaczony dla użytku w gimnazjach niemieckich, w którym była też pomieszczona krótka historia domu Hohenzollernów, ale Kolanowski żadnego podręcznika na ogół nie używał i nic na przyszłą lekcję zasadniczo nie zadawał. Wykładał na lekcjach a na następny raz z tego, co powiedział, przesłuchiwał. Kto chciał, mógł się bardzo wiele z języka polskiego nauczyć, ale trzeba było uważać”.

mana Meissnera w 1872 r. rozwijała temat z literatury polskiej: *O Stefanie Garczyńskim*. Dopuszczenie języka polskiego w uroczystościach szkolnych świadczy o ówczesnej tolerancji narodowościowej a powołanie tyłu Polaków do publicznych wystąpień — o ich chlubnej pozycji w gimnazjum⁸. Coroczne sprawozdania, z których powyższe wiadomości są zaczerpnięte, drukowane były w obu językach: po niemiecku i po polsku, a ich polszczyzna odznaczała się starannością. Ostatnie tego typu sprawozdanie ukazało się we wrześniu 1873 r. Następne w 1874 r. zredagowane jest już tylko po niemiecku, nie ma też uroczystości pożegnania maturzystów, nie ma więc także ich polskich przemówień. Dokonała się jeszcze jedna zmiana: sprawozdanie z 1873 r. podpisał (w polskiej części) „dyrektor Juliusz Stephan”. Był to Niemiec wychowany jeszcze w epoce tolerancji i obiektywnej sprawiedliwości, niepodatny na nowe prądy germanizacji i imperializmu. Sprawozdanie z 1874 r. podpisał „Prorektor Dr. Guttman”. O odejściu dyrektora Stephana nie ma żadnej wzmianki. Nie wspomniano również o przeniesieniu prof. dra Stanisława Szenica (1831 - 1903) w tymże czasie do Głubczyc. Rozpoczynają się rugi profesorów-Polaków: 1 maja 1875 r. historyk dr Sieniawski został przeniesiony do gimnazjum w Düsseldorfie, kilka miesięcy później polonista Sempicki do gimnazjum w Münstereifel; w 1911 r. przeszedł na emeryturę profesor Jankowiak. W gronie nauczycielskim został jedyny Polak — prefekt ks. dr Noryśkiewicz.

Los obumierania dzielił z nauką języka polskiego zbiór polskich książek w bibliotece gimnazjalnej; w pierwszych sprawozdaniach czytamy, że z sumy składkowej kwartalnie przez uczniów zakupiono takie a takie książki, a polskie kółko towarzyskie w Śremie ofiarowało kilka książek polskich do biblioteki uczniowskiej⁹. W miarę ograniczania roli języka polskiego w nauczaniu książki polskie stawały się nieprzydatne, aż ok. 1906 r. dyrektor polecił je wyłączyć z ogólnego księgozbioru profesorskiego i zdeponować na strychu. Zawiadawcą biblioteki był wówczas prof. Jankowiak, który do pomocy w tej pracy poprosił trzech uczniów-Polaków. Udało im się wynieść co cenniejsze książki polskie, m. in. Tadeusza Korzona *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta* i Stanisława Barzykowskiego *Historię powstania listopadowego*, które były przydatne w tajnym samokształceniu¹⁰.

Dane dotyczące podziału uczniów według wyznania, wynotowane ze sprawozdań dyrekcji, pozwalają na wysnucie wniosków. Brak jest sprawozdań

⁸ Przewodząc miejsce w nauce zajmowali Polacy śremskiego gimnazjum także w latach późniejszych, jak podaje Ignacy Nowak w swych wspomnieniach pt. *List do Andrzeja*: (prymus kwarty w 1902 r.) „Kazimierz Matuszewski opuścił nasze gimnazjum, bo ojciec jego wydzierżawił probostwo w okolicy Trzemeszna. Żegnając się ze mną powiedział: 'Nie chcę cię znać, jeżeli dopuścisz do tego, by Wisliceni (=Niemiec) był prymusem. We wszystkich innych klasach prymusami są Polacy, musisz ty zostać w naszej'. Przrzekłem, że zrobię wszystko, co będzie w mojej mocy. Słowa dotrzymałem. Na św. Michał zostałem prymusem i utrzymałem się na tym miejscu przez całe gimnazjum”.

⁹ *Dругие sprawozdanie gimnazjum śremskiego 1867*, s. 24.

¹⁰ O wyłączeniu polskich książek obszerniej u I. Nowaka, *List do Andrzeja*.

z lat 1907, 1908, 1909, 1911 i 1912; ostatnie sprawozdanie drukowane w 1915 r. Ze sprawozdań innych gimnazjów, w których uwzględniono też podział narodowościowy, wynika, że Żydzi bez wyjątku zaliczali się do narodowości niemieckiej. Wśród uczniów-katolików należy mniej więcej dziesiątą część zaliczyć do narodowości niemieckiej.

Podział uczniów gimnazjum śremskiego według wyznania

Rok	Katolicy	Ewangelicy	Żydzi	Rok	Katolicy	Ewangelicy	Żydzi
1866	178	29	26	1889	106	70	41
1867	217	37	37	1890	112	57	46
1868	242	39	41	1891	91	49	40
1869	239	48	46	1892	88	52	31
1870	251	54	51	1893	83	49	32
1871	222	57	42	1894	75	43	27
1872	230	54	52	1895	78	42	25
1873	227	62	57	1896	80	40	26
1874	143	63	56	1897	80	43	27
1875	109	54	59	1898	92	38	30
1876	83	45	53	1899	107	49	28
1877	75	34	43	1900	106	50	29
1878	95	51	61	1901	112	45	28
1879/80	88	70	67	1902	105	43	22
1880/81	86	61	58	1903	103	44	21
1881/82	94	71	60	1904	109	42	23
1882/83	119	66	61	1905	115	40	21
1883/84	130	69	69	1906	121	43	20
1 II 85	106	65	41	1910	135	53	14
1886	107	61	44	1913	163	55	10
1887	106	65	46	1914	166	45	10
1888	108	71	49	1915	142	35	9

W rubryce „katolicy” uderza dwukrotny znaczny spadek: od 1874 r. — spowodowany zarządzeniami przeciwpolskimi oraz od 1891 r., co wytłumaczyć można wrogim stosunkiem do uczniów-Polaków dwóch dyrektorów: Martina (od 20 XI 1889) i Smolki (od 1 X 1895). W październiku 1898 r. dyrekcję objął Ziaja, zniemczony Ślązak, ale sprawiedliwy pedagog, tak że Niemcy pomawiali go nawet o skłonności polonofilskie, i od tego czasu ilość katolików, zatem też Polaków, wzrasta z 45% w 1876 r. i 52% w 1894 r. do 75% w 1914 r.¹¹

¹¹ W maju 1900 r. sekretarz policji Günther z Poznania przeprowadzał dochodzenia w Śreмі, czy wśród uczniów-Polaków tamtejszego gimnazjum nie istnieje tajna organizacja. Oto co pisze w swym raporcie o dyrektorze Ziaji: „Das Auftreten des Leiters des Schrimmer Gymnasiums ist äusserlich zwar korrekt; doch weiss man gewisser Vorgänge halber nicht recht, was man von ihm halten soll. Er ist katholisch — seine Frau Protestantin, seine Kinder sind sämtlich katholisch, Geistlicher, was

Pouczające jest zestawienie liczby uczniów w gimnazjum i liczby mieszkańców miasta. Gimnazjum nie obsługiwało tylko ludności miasta, ale służyło też ludności większego terytorialnego obwodu wraz z małymi miasteczkami i wsiami; co najmniej połowa gimnazjastów była zamiejscowa mieszkając w czasie nauki na stacjach. Należałoby więc dla uchwycenia rzeczywistych proporcji

Liczba ludności Śremu
(wg książki *Dzieje Śremu*, s. 160)

Rok	Katolicy		Ewangelicy		Żydzi		Razem
	ogółem	%	ogółem	%	ogółem	%	
1880	4 124	64,3	1 279	19,8	989	15,9	6 411
1885	4 141	64,9	1 367	21,4	868	13,7	6 376
1895	4 217	72,7	975	16,8	607	10,5	5 799
1905	4 669	70,5	1 560	23,5	396	6	6 625
1910	5 063	72,6	1 608	23	318	4,5	6 989

Liczba uczniów gimnazjum
(wg sprawozdań dyrektji)

Rok	Katolicy		Ewangelicy		Żydzi		Razem
	ogółem	%	ogółem	%	ogółem	%	
1880	88	40	70	31	67	29	225
1885	106	50	65	30	41	20	212
1895	78	54	42	29	25	17	145
1905	115	65	40	23	21	12	176
1910	135	66	53	26	14	8	202

in Schrimm dasselbe besagt, polnischer Einfluss macht sich in seinem Hause stark geltend. Die protestantische Frau besucht ihre Kirche garnicht, die katholischen Töchter sind dafür desto eifrigere Kirchengängerinnen. Sie verkehren fast ausschliesslich mit den Töchtern des offenbar polnisch gesinnten Professors Jankowiak, ja, sie haben sogar eine Zeit lang mit diesen gemeinsam bei einem der polnischen Ortsgeistlichen polnischen Privatunterricht genossen, und zwar, wohl um die Sache nicht zu auffällig zu machen, in dem Jankowiak'schen Hause. Ferner hält Herr Direktor Ziaja durchweg polnische Pensionäre [...]" (Deutsches Zentralarchiv Abt. Merseburg, Acta betreffend den Aufruf der polnischen Nationalliga und den in Rapperswyl (Schweiz) aufbewahrten polnischen Nationalschatz. Rep. 77 Tit. 871 No 3, K. 325). Pod wpływem tych opinii pisze minister oświaty 19 VII 1900 nr 5351 do ministra spraw wewnętrznych „dass die Versetzung des Gymnasialdirektors Ziaja in Schrimm an eine andere Anstalt in Aussicht genommen ist”.

Wzrost liczby uczniów katolików-Polaków w Śremie od ok. 1898 r. nastąpił wbrew poleceniom ministra oświaty Studta, aby dyrektorzy zapobiegali majoryzacji uczniów-Niemców przez Polaków w poszczególnych klasach. (Deutsches Zentralarchiv Abt. Merseburg I Unterrichts-Abteilung, Acta betreffend die Aufnahme polnischer Schüler auf höhere Lehranstalten. Rep. 76 VI Sekt. 1 Gen. z. Gymnasien No 158, pismo Studta z 28 VI 1904 do prowincjonalnego kolegium szkolnego w Poznaniu).

uwzględnić ludność całego obwodu (tych danych niestety brak). W małych zaś miasteczkach i na wsiach była znakomita ilościowa przewaga ludności katolicko-polskiej nad ewangelicko-żydowsko-niemiecką, wobec tego dysproporcja między udziałem ludności polsko-katolickiej a ewangelicko-żydowsko-niemieckiej w kształceniu na wyższym szczeblu była jeszcze większa.

Porównanie obu statystyk ukazuje, jak upośledzona była młodzież polsko-katolicka, nie osiągając choćby tylko w stosunku do liczby mieszkańców miasta sprawiedliwego odsetka, a co dopiero w stosunku do liczby obwodu. Widoczna jest również przewaga Żydów w gimnazjum, która zmniejsza się około 1910 r., ale zawsze ich liczba jest większa procentowo w stosunku do liczby mieszkańców, co groziło także przewagą na wyższych stanowiskach zawodowych; zapobiegł temu odpływ ludności żydowskiej na zachód do Niemiec, tak że Żydów w gimnazjum było coraz mniej: w 1905 r. 12%, w 1908 r. 8% a w 1914 r. 4,5%. Zjawiskiem pociesającym był stopniowy wzrost liczby Polaków zarówno w mieście jak i wśród gimnazjastów, co zapowiadało przyrost liczby polskiej inteligencji.

Znaczny wzrost katolików-Polaków w gimnazjach — obok innych korzystnych tendencji jak: przyrost naturalny, rozwój spółdzielni i banków ludowych, powiększenie powierzchni posiadanej ziemi — krzepiły optymistyczne spojrzenie w przyszłość. Optylizmem też napawała wzrastająca odporność młodzieży na ucisk germanizacyjny.

Dopóki język polski był przedmiotem obowiązkowym, tj. do 1872 r., uczniowie mogli zdobywać w szkole wystarczające wiadomości z literatury i gramatyki polskiej. Historii Polski nie uczono systematycznie; stosunki polsko-niemieckie naświetlane były ze stanowiska pruskiego. Poza wszelką dyskusję pozostawały problemy porozbiorowego bytu Polaków oraz próby odzyskania niepodległości; szkoła wszczepiała pruską rację stanu i wymagała jej deklaratywnej afirmacji. Młodzież musiała się poddać przymusowi; indywidualne próby protestu i oporu w postaci śmiałych wypowiedzi ustnych lub pisemnych, patriotycznych rysunków lub czynów manifestujących prawdziwe, to jest przeciwstawne do oficjalnej tendencji nastawienie, pociągały następstwa dyscyplinarne do relegacji włącznie i były oczywiście bezskuteczne. Nauczona doświadczeniami wieloletniej niewoli, młodzież nauczyła się kryć prawdziwe uczucia i przekonania. Ale równocześnie odczuwała potrzebę dzielenia się nimi z rodakami, pielęgnowania ich i czynnego ich weryfikowania w formach uwarunkowanych położeniem politycznym, a więc w głębokiej konspiracji.

Tajne towarzystwa młodzieży gimnazjalnej, które potocznie i umownie nazywamy towarzystwami samokształceniowymi, nie miały na celu tylko samokształcenia, to znaczy zdobywania pewnych wiadomości. Miały one o wiele głębsze znaczenie: odpowiadały wrodzonej młodym Polakom potrzebie działania w poczuciu odpowiedzialności, z pobudek bezinteresownych, z gotowością do ofiary, z myślą o celu wielkim, do którego zmierzały pokolenia, nie szczędząc sił, majątku i krwi. Działanie w tajnym stowarzyszeniu było całkiem dobrowolne, wytyczone normami moralnymi, pod kierunkiem starszych rówieśników; nie dawało żadnych korzyści materialnych, natomiast połączone było z poważnym ryzykiem w razie dekonspiracji. Towarzystwa wdrażały do pracy społecznej

dla dobra narodu, wychowywały, uzupełniając, a czasem nawet zastępując, rodzinę.

W listopadzie 1862 r. uległo dekonspiracji i zostało rozwiązane tajne Towarzystwo Narodowe, które miało oddziały w czterech miastach gimnazjalnych: Poznaniu, Trzemesznie, Lesznie i Ostrowie. Członkom tego towarzystwa wytoczono proces i ukarano ich dyscyplinarnie, przywódców wydano z macierzystych zakładów. Drugi cios spadł na uczniów, którzy w 1863 r. wprost z ław gimnazjalnych pospieszyli w szeregi powstania styczniowego a gimnazjum w Trzemesznie, zdekompletowane z powodu tłumnego wymarszu uczniów, zostało 16 grudnia 1863 r. rozwiązane¹².

Do tego faktu nawiązuje pierwsza autentyczna wiadomość o istnieniu tajnego towarzystwa gimnazjalnego w Śremie. Zawdzięczamy ją Henrykowi Potworowskiemu, który w 1868 r. jako wyższy tercjaner przeniósł się z progimnazjum w Rogoźnie do Śremu i zamieszkał u prefekta ks. Stablewskiego. Jako niższy sekundaner przyjęty został w 1870 r. do tajnego towarzystwa, które już istniało i które prawdopodobnie założyli trzemeszniacy licznie przybyli do Śremu po rozwiązaniu gimnazjum trzemeszeńskiego. Prezesem kółka śremskiego był w latach 1872 - 1873 Ludwik Mycielski. Lekcje historii i literatury polskiej odbywały się w środy i soboty, w niedziele po nabożeństwie odczytywano referaty z literatury i historii. Gdy w 1873 r. ks. Stablewski miał się przenieść na probostwo do Wrześni, Potworowski i Mycielski poszli pożegnać go i oznajmili, że mają tajne kółko. Ks. Stablewski podziękował im i oświadczył, że polscy profesorowie wiedzą o kółku, ostrzegł ich jednak i wezwał do ostrożności, bo w razie wykrycia czekałaby ich relegacja. Potworowski jako niższy przymaner w 1873 r. wrócił do Rogoźna¹³.

¹² O Towarzystwie Narodowym i wyprawie gimnazjastów trzemeszeńskich pisali: Z. Celichowski, *Tajne związki młodzieży gimnazjalnej 1857 - 1863*. Poznań 1920; tenże, *Wspomnienia szkolne, kartka z dziejów gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu*. „Dziennik Poznański” nr 121, 122 i 124 1921; X. W. Chotkowski, *Wyprawa trzemeszeńska roku 1863*. Poznań 1913; tenże, *Arcybiskup Florian Stablewski*. Kraków 1906; T. Eustachiewicz, *Młodzież wielkopolska na tle lat 1861 - 1864*. Poznań 1932; J. Arochowski, *Wspomnienie z ław szkolnych*. „Dziennik Poznański” nr 229/1890; M. Paluszkiewicz, *Odkrycie trzemeszeńskie*. „Znak” nr 259/1976; W. Wo y d t, *Ze wspomnień starego weterana*. „Filareta” nr 7 i 8/1911. Zob. też *Vorladung des Angeklagten* z 3 II 1863 oraz akt oskarżenia z 24 I 1863. Biblioteka Kórnicka AB nr 235.

¹³ Te wiadomości w liście Henryka Potworowskiego z 15 X 1931 do Władysława Stachowskiego w Gostyniu. H. Potworowski ur. 1 II 1856 w Kucharach na ziemi kaliskiej, przeniósłszy się w 1873 r. do Rogoźna, wraz z Tadeuszem Laskowskim założył tam tajne kółko. Potworowski po maturze w 1875 r. gospodarował w Sielcu pow. Wągrowiec i chociaż był oficerem rezerwy w gwardyjskim pułku artylerii polnej w Berlinie został w 1885 r. jako poddany rosyjski wydany z państwa niemieckiego (zob. „Kurier Poznański” nr 46 z 25 II 1888); dalsze jego losy nieznanne. W. Stachowski (ur. 16 V 1887 w Grodzisku Wlkp., zm. 19 VII 1974 w Gostyniu), prezes TTZ w Rogoźnie w latach 1905 - 1907, z powodu udziału siostr w strajku szkolnym w 1907 r. wydany z gimnazjum, pracował w bankach w Berlinie, Chełmży i od 1913 r. w Gostyniu, gdzie rozwinął żywą działalność kulturalną. W 1931 r. rozesłał ok. 100 kwe-

Druga relacja o początkach koła w Śremie jest pióra Aleksandra Markwicza, ucznia gimnazjum śremskiego i zastępcy prezesa śremskiego koła marianów w 1897 r. Markwicz szykanowany przez dyrektora Smolkę, przeniósł się do gimnazjum w Brodnicy nad Drwęcą, gdzie przewodniczył kołu filaretów a w 1899 r. zdał tam maturę. Podczas studiów medycznych w Gryfii, Berlinie i Monachium opiekował się nadal tajnymi organizacjami gimnazjalnymi, za co został skazany w procesie toruńskim w 1901 r. na trzy miesiące więzienia¹⁴. W 1931 r. wydał w Grudziądzu pracę pt. *Filomaci 1816 - 1926, cz. I Wilno—Wielkopolska*, którą — z pewnymi skrótami i uzupełnieniami — zaopatrzoną wstępem, ilustracjami i przypisami dokonany przez Stanisława Pilarczyka wydał ponownie Związek Polskich Ziem Zachodnich w Londynie w 1975 r.

Relacja Markwicza, ze względu na jego ofiarne oddanie działalności konspiracyjnej i znaczne odczytanie historyczne, zasługuje na wiarogodność, chociaż zdarzają mu się omyłki w datach i nazwiskach, np.: w informacji o genezie gimnazjum śremskiego (s. 41), profesor Szenic ze Śremu nosił imię Stanisław, nie Jan (s. 42), Franciszek Przybyszewski pochodził ze Słabęcina, nie ze Słabędzia (s. 43), Walenty Grośty był później proboszczem w Odolanowie, a nie nauczycielem w Drżęczewie (s. 43), proboszczem w Białczu był Teodor Simiński, nie Sumiński (s. 47) itp. Markwicz korzystał też z relacji starszych członków, np. ks. Feliksa Laudowicza, [pewnego] maturzysty śremskiego z 1872 r., których jednak *in extenso* nie przytacza i które do dzisiaj się nie dochowały. Według Markwicza, śremskie koło miało nazwę „marianie”. Może budzić zdziwienie, że Potworowski i Laskowski przeniósłszy się w 1873 r. do Rogoźna i zakładając tam nowe koło, nie nadali mu nazwy śremskiego koła; nazwa ta w Rogoźnie w ogóle nie występuje¹⁵.

Nazwę towarzystwa „marianie” (także „Mariania”, „Mariana”) wywodzi Markwicz ze środowiska poznańskiego, gdzie młodzież przejawiała szczególny kult patronki kościoła gimnazjalnego, kolegiaty pod wezwaniem św. Marii Magdaleny; stąd nazwa towarzystwa przeszła do gimnazjów trzemeszńskiego, ostrowskiego i śremskiego, gdzie, według Markwicza, przetrwała mniej więcej do 1910 r. Jest jednak zastanawiające, że w obszernym i dokładnym wspomnieniu dra Ignacego Nowaka, które początkiem sięga 1904 r., ani razu nie występuje nazwa „marianie”, podobnie jak we wspomnieniu dra Michała Śmięgielskiego z lat 1907 - 1911¹⁶. Widocznie nazwa wcześniej wyszła z użycia i zastąpiona została nowszą nazwą: Towarzystwo Tomasza Zana (w skrócie TTZ).

stionariuszy do b. członków rogozińskiego TTZ; w jego zbiorach znajduje się list Potworowskiego z 15 X 1931.

¹⁴ Aleksander Markwicz, ur. 27 II 1877 w Wielkim Krosinie pod Obornikami, pracował później jako dziennikarz w Poznaniu i Grudziądzu. W Powstaniu Wielkopolskim dowodził kompanią Straży Ludowej. Zmarł 25 VII 1936 w Inowrocławiu. Zob. *Polski słownik biograficzny*, t. XX, s. 55.

¹⁵ Dr Rajmund Rakowski (1869 - 1933) przekazał w rękopiśmiennej kronice rodziny Lubicz-Rakowskich (w posiadaniu syna, mgra Zygmunta Rakowskiego), że w latach 1887 - 1891 należał do koła rogozińskiego pod nazwą Towarzystwo Orła Białego. Nazwa „marianie” nie występuje w kronice.

¹⁶ Dr Ignacy Nowak, ur. 11 VII 1887 w Mądrzem pow. Środa, zm. 29 XII 1966

Innego zdania o pochodzeniu nazwy „marianie” był zmarły w 1975 r. w Lublinie profesor Andrzej Wojtkowski, wychowanek i prezes koła TTZ w Ostrowie; nie wywodził on jej ani od gimnazjum św. Marii Magdaleny ani od Sodalicji Mariańskiej, lecz od szesnastowiecznego jezuitę hiszpańskiego Juan Mariana, który broniąc zasady ludowładztwa dopuszczał możliwość zabójstwa tyranów¹⁷. Nazwa ta byłaby więc odbiciem wolnościowych, demokratycznych a nawet rewolucyjnych nastrojów wśród młodzieży.

Obecny zasób wiadomości o tajnych towarzystwach gimnazjalnych w Poznaniu nie wystarcza do wysnucia wniosku o prawdziwości jednej a niezgodności z prawdą drugiej interpretacji. Przy tym nie wykluczona jest jeszcze trzecia możliwość, jakby kompromisowa, że w początkach XIX w., w okresie rewolucyjnego wrzenia i wolnościowych porywów, jakieś towarzystwo (o którym jednak dotychczas nic nie wiemy) mogło pod względem ideologicznym nawiązywać do poglądów Juana Mariana, a w drugiej połowie tegoż wieku mógł nastąpić przełom polegający na zainteresowaniu się programem pracy narodowo-samokształceniowej z równoczesną substytucją odmiennego tłumaczenia ideowego nazwy towarzystwa.

Warto jeszcze przytoczyć, że 12 września 1905 r. poznański prezydent policji wysłał do ministerstwa spraw wewnętrznych w Berlinie raport konfidenta o tajnym towarzystwie poznańskich gimnazjastów o nazwie „koło Mariackie”, którą to nazwę mają wszystkie polskie towarzystwa gimnazjalne¹⁸. Raport za-

w Poznaniu, chirurg na froncie północnym w Powstaniu Wielkopolskim, szef sanitarny grupy „Wschód” w II i III powstaniu śląskim, od 1922 lekarz w Chorzowie, współinicjator założenia w 1921 r. Związku Obrony Kresów Zachodnich; uczęszczał w latach 1901 - 1908 do gimnazjum w Śremie, od 1904 czynny w TTZ, w latach 1906 - 1907 jego prezes. W 1939 lekarz wojskowy, 1940 - 1946 w zachodniej Europie. W 1943 r. napisał w Cambridge w Anglii wspomnienia z lat szkolnych pt. *List do Andrzeja*. Dr Michał Smigielski, ur. 18 VIII 1891 w Lubinie pod Kościanem, w latach 1907 - 1911 członek TTZ w Śremie, w 1910 jego prezes, matura — Śrem 1911, w latach 1911 - 1914 czynny w organizacjach akademickich w Lipsku, Wrocławiu i Berlinie; obecnie (1977 r.) emerytowany lekarz w Pobiedziskach. Na zjeździe b. uczniów Państwowego Gimnazjum i Liceum im. gen. J. Wybickiego w Śremie 28 IX 1947 wygłosił referat pt. *Garść wspomnień o Towarzystwie Tomasza Zana w Śremie*.

¹⁷ Listy prof. Andrzeja Wojtkowskiego z 18 IV 1973 i 20 III 1975 do autora niniejszego szkicu.

¹⁸ Deutsches Zentralarchiv, Ministerium des Innern, Central-Büreau, Acta betreffend den Aufruf der polnischen Nationalliga und den in Rapperswyl (Schweiz) aufbewahrten polnischen Nationalschatz (Hochverratsprozess gegen Leitgeber und Genossen, geheime polnische Schülerverbindungen). Rep. 77, Tit. 871 Nr 3; *Politische Sachen* Vol. 2 No 3. Die geheime Schülerverbindung „Kolo Maryackie” an den Gymnasien in Posen. Otto fragment raportu: „Die Organisation der polnischen Gymnasiasten trägt den Namen 'Kolo Maryackie' (Marienzirkel) wohl zu Ehren der allerheiligsten Jungfrau Maria als der Königin Polens. Der Kürze halber sagt man gewöhnlich nur Kolo (Zirkel). Als Zeugnis dafür, dass alle polnischen Gymnasiastensorganisationen unter einander verbunden sind, dient die Tatsache, dass sie alle gleichmässig die Bezeichnung 'Kolo Maryackie' tragen”. Dziwnym może się wydać, że naj-

wiera dużo szczegółów o poznańskim kole, m.in. spis kilkudziesięciu jego członków, ale nie pociągnął za sobą dalszych dochodzeń ani procesu.

Ze sfery domysłów i przypuszczeń wróćmy do faktów. Faktem jest, że statut związku marianów z ok. 1900 r. wpadł w ręce policji podczas rewizji u studenta medycyny Władysława Bolewskiego, oskarżonego o przynależność do tajnych organizacji akademickich. Na ten statut powołuje się potem oskarżenie przeciw gimnazjastom pomorskim w procesie toruńskim w dniach 9 - 12 września 1901 r. oraz w procesie gnieźnieńskim 8 i 9 czerwca 1903 r.¹⁹ Główne postanowienia statutu ująć można następująco: Celem literacko-historycznego towarzystwa Marianie jest zapoznanie się z historią i literaturą własnego narodu, kształcenie się w języku ojczystym, wzajemne moralne oddziaływanie na siebie i na młodszych kolegów. Towarzystwo dzieli się na kółka, na czele których stoją delegaci, czyli „kółkowi”; oni odpytują z przerobionego materiału. Na czele towarzystwa stoją: prezes, delegaci, skarbnik i bibliotekarz wybierani w tajnym głosowaniu na pół roku. Pół roku przed egzaminem dojrzałości abiturient może się zwolnić z funkcji w towarzystwie. Członków powołuje się z trzech wyższych klas, w uzasadnionych wypadkach także ze średnich; otrzymują pseudonimy i płacą miesięczne składki, prezes może od nich zwolnić. Przy wstąpieniu składają przysięgę:

„Wstępując do towarzystwa literacko-historycznego Marianów przysięgam pod utratą czci na imię Polaka, że będę posłuszny przepisom towarzystwa i będę postępował podług nich zawsze sumiennie i starannie. Przysięgę tę uważam za tak świętą, jak świętą mi jest pamięć Ojczyzny naszej Polski”.

Uroczystymi zebraniem, na których wygłaszano stosowny referat, czczono rocznice historyczne: 25 listopada — rozbiór Polski, 11 sierpnia unię lubelską, 29 listopada i 27 stycznia — rocznice powstań zbrojnych, 3 maja — uchwalenie konstytucji, 29 sierpnia założenie towarzystwa marianów. Odchodzącym zasłużonym członkom wręczano pamiątkowe pierścienie, a za uchybienia i wykroczenia przeciw statutowi groziły kary do wydalenia włącznie.

Markwicz przytacza zapamiętane szczegóły o pracy śremskich marianów; niektóre z nich siłą wieloletniej tradycji przetrwały do końca istnienia towarzystwa. Pseudonimy dobierano zgodne w nagłosowej głosce z nazwiskiem, np. Górski — Góral, Karaś — Król, Markwicz — Mazepa, Nawrot — Nero, Tłok — Tatar itp. Był także wstępny oddział przygotowawczy, tzw. filia, dla młodszych kolegów, którzy jednak nie byli wtajemniczeni w istnienie towarzystwa. Lekcje odbywały się dwa razy tygodniowo na stancjach uczniowskich albo podczas przechadzek do lasu mechlińskiego lub psarskiego. Główny ośrodek pracy starszyny mieścił się na tzw. Olimpię, na poddaszu pensjonatu pani Gładysz. Szczególnie uroczyście obchodzono rocznice Konstytucji 3 maja i powstania listopadowego, obie zazwyczaj połączone z walnym zebraniem, wyborami i przyjęciem nowych członków. Majowa uroczystość odbywała się w ścisłej

starsi członkowie TTZ (rok urodzenia 1885), zapytani o nazwy: marianie, mariana, koło mariackie, nie znali ich.

¹⁹ Biblioteka Raczyńskich rkp. nr 1106.

konspiracji, z reguły wczesnym rankiem w okolicznych lasach; składały się na nią: referaty, deklamacje i śpiew. Listopadówki odbywały się w jakiejś izbie, nieraz w strzelnicy przy szosie poznańskiej; inscenizowano fragmenty III części *Dziadów*. Towarzystwo posiadało pokaźny księgozbiór, przechowywany u rodziców któregoś z członków. Przez dłuższy czas znajdował się on w mieszkaniu Nawrotów przy ul. Młyńskiej; w razie niebezpieczeństwa przenoszono go w inne miejsce, np. do mieszkania ks. Wawrzyniaka lub na pobliski majątek Wójtostwo. Od 1883 r. towarzystwo wydawało w jednym egzemplarzu ręcznie pisany miesięcznik „Pierwiosnek”. Śremskie towarzystwo marianów wykazywało więc dużą żywotność i rozwijało się pomyślnie.

Latem 1897 r. Markwicz nawiązał osobisty kontakt z prezesem poznańskiego koła gimnazjalnego Marianem Seydą; dokonano wymiany doświadczeń i uznano potrzebę trwałej łączności między poszczególnymi kołami. Latem 1898 r. Markwicz uczestniczył w zebraniu kółkowych w Poznaniu i poznał tutejszych czołowych działaczy i program pracy. Wreszcie w lipcu 1899 r. odbył się w Poznaniu zjazd delegatów; w celu szybkiego poznania się na dworcu delegaci mieli wpiętą w klapę marynarki czerwoną różę, stąd nazwa tego zespołu „Czerwona Róża”. Organizatorami zjazdu byli: student medycyny Władysław Bolewski i prymaner Stefan Rowiński²⁰. W grudniu tegoż roku odbył się w Poznaniu drugi zjazd delegatów kół z Poznańskiego, Pomorza i Śląska. Plonem obu zjazdów były uchwały obowiązujące wszystkie koła: naukę planowano na półtrzecią roku przeznaczając więcej czasu na materiał dotyczący okresu porozbiowego. Miano abonować czasopisma „Tekę”, „Przegląd Wszechpolski” i „Polaka”²¹. Koła podzielono na trzy okręgi: dolno- i górnopoznański oraz pruski, czyli pomorski; o terminach i miejscach zjazdów delegatów mieli wiedzieć tylko kółkowi. Spis wykluczonych członków miano przedstawiać związkom akademickim z prośbą, aby nie przyjmowały tych osób w swoje szeregi.

Markwiczowi poruczono zorganizowanie okręgu pomorskiego; w styczniu 1900 r. odwiedził on koła w Brodnicy, Chełmnie, Chojnicach i Toruniu i włą-

²⁰ O „Czerwonej Róży” pisze obszerniej dr Tadeusz Sulc, członek poznańskiego koła gimnazjalnego, we wspomnieniach pt. *W Poznaniu i wokół niego* (mszp.). W Poznaniu należeli do niej: Marian Seyda, Edmund Łukanowski, Czesław i Mieczysław Meissnerowie, Olech Stelmachowski, Antoni Ludwiczak i in. Zob. też: J. Karnowski, *Filomaci pomorscy a idea niepodległości*. W: *Ruch niepodległościowy na Pomorzu*. Toruń 1935, ss. 57-66; S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej*. Londyn 1964, s. 331; A. Kamiński, *Analiza teoretyczna polskich związków młodzieży do połowy XIX wieku*. Warszawa 1971, s. 267; *Zarzewie 1909-1920. Wspomnienia i materiały*. Warszawa 1973, s. 8.

²¹ „Tekę” — czasopismo dla młodzieży gimnazjalnej trzech zaborów, wychodziło od 1899 r. we Lwowie, redagowane w duchu nacjonalistycznym. „Przegląd Wszechpolski” wydawany od 1895 r. we Lwowie przez Ligę Narodową, od 1897 organ Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, w latach 1902-1905 wychodził w Krakowie. „Polak” — miesięcznik wydawany w Krakowie, później we Lwowie, w latach 1896-1909 z zasiłku z funduszu Skarbu Narodowego, głównie przemywany tajemnie przez granicę i kolportowany wśród ludności wiejskiej w zaborze rosyjskim, przyczynił się do krzewienia i pogłębienia świadomości narodowej.

czył je do okręgu pomorskiego. Okręg górnopoznański obejmował koła w Gnieźnie, Wągrowcu, Nakle i Rogoźnie, dolnopoznański — koła w Poznaniu, Ostrowie, Śremie i Krotoszynie.

Markwicz wymienia w relacji o kole w Śremie nazwiska prezesów tego koła. Powtarzam je dodając w nawiasie zwięzłe dane biograficzne, które udało się zebrać później: 1865 r. — Roman Skórzewski (ur. 1845 w Krotoszynie, matura Śrem 1867); 1866 r. — Piotr Wawrzyniak (ur. 30 I 1849 w Wyrzece, zm. 9 XI 1910 w Poznaniu, matura Śrem 1867, święcenia kapłańskie 1872, od tegoż roku wikary w Śremie, od 1898 proboszcz w Mogilnie, działacz narodowo-gospodarczy); 1867 r. — Klemens Winiewski (ur. 1843, matura Śrem 1868); 1868 r. — Józef Giabisz (ur. 1845, matura Śrem 1868); Jan Szenic (ur. 1845 w Sroczku pod Czempiniem, matura Śrem 1868, członek Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego we Wrocławiu 1868 - 1871); Jan Winiecki (ur. 1847, matura Śrem 1869, później lekarz w Czarnkowie); 1869 r. — Antoni Chudziński (ur. 1849 w Zdieszu pod Koźminem, zm. 1907 w Brodnicy, matura Śrem 1869, członek Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego we Wrocławiu 1869 - 1874, profesor gimnazjum w Wejherowie, Grudziądzu i Brodnicy); Franciszek Przybyszewski (ur. 1849, matura Śrem 1870); 1870 r. — Józef Kossowski (ur. 1847, matura Śrem 1871); 1871 r. — Mieczysław Wełnic (ur. 1850, matura Śrem 1872). Tu następuje przerwa w spisie Markwicza, przy następnych nazwiskach nie podaje dat urzędowania; zostały odtworzone proporcjonalnie do roku matury: 1888 r. — Tadeusz Styczyński (ur. 13 IV 1870 w Śremie, zm. 6 II 1942 w obozie koncentracyjnym Dachau, od 1925 kanonik metropolitalny w Gnieźnie); 1889 r. — Stanisław Porankiewicz (ur. 6 XI 1868, matura Śrem 1890); Zegarłowski (brak danych); Kazimierz Michalski (ur. 30 XI 1868 w Sarbii k. Czarnkowa, zm. 10 II 1910 w Poznaniu, matura Śrem 1889, od 1897 kaznodzieja archikatedralny); 1892 r. — Stefan Michalski (ur. 12 XII 1872 w Sarbii, zm. 2 IX 1926 w Chodzieży, matura Śrem 1893, lekarz w Poniecu, w Tarnowie Podgórnym, Poznaniu i Chodzieży, działacz społeczny); 1894 r. — Wincenty Szubert (ur. 31 III 1874, matura Śrem 1895, później prawnik i bankowiec); Antoni Romocki (ur. 22 III 1876, matura Śrem 1895, zmarł tragicznie jako student); L. Wyrzykowski, prawnik, prezes Sądu Okręgowego w Poznaniu; Stanisław Leiszner (ur. 23 IV 1874, matura Śrem 1895, student prawa we Wrocławiu); 1895 r. — Franciszek Karaś (ur. 9 X 1875 w Konarskiem, zm. tragicznie 20 IX 1905 w Puszczykowie, matura Śrem 1896, zasłużony działacz, dr praw, referendarz sądu w Lesznie, w procesie akademików w Poznaniu 9 XI 1901 otrzymał trzy miesiące więzienia); wiceprezesami wówczas byli: Leon Nieradziński (ur. 13 III 1877, zm. I 1945 w Lubartowie, matura Śrem 1896, proboszcz w Gozdowie) i Teodor Simiński (ur. 30 X 1874, zm. 26 V 1930, matura Śrem 1896, proboszcz w Białczu pod Kościanem); 1896 r. — Andrzej Tłok (ur. 1 XI 1872, zm. 15 V 1936 w Kórniku, matura Śrem 1896, dr med., lekarz w Kórniku); Wojciech Gałdyński (zm. 1955, agronom); 1897 r. — Franciszek Nawrot (zdolny matematyk, szykanowany przez dyrektora Smolkę przeniósł się do gimnazjum w Brodnicy, tam odnowił koło i był jego prezesem, tamże matura 1898); 1898 r. — Antoni Nowak (ur. 26 V 1877 w Mądrzem pow. Środa,

zm. 3 XII 1929 w Szamotułach, od 1920 r. proboszcz w Biezdrowie pod Wronkami); jego zastępcą był Aleksander Markwicz; 1899 r. — Stanisław Zwierchowski (ur. 27 IV 1880 w Śremie, matura Śrem 1900, inżynier-mechanik, profesor Politechniki Warszawskiej); 1900 r. — Ildefons Nowakowski (ur. 1876, potem w zakonie jezuitów, od 1921 ojciec duchowny w Seminarium Duchownym w Poznaniu); 1901 r. — Zygmunt Ciepłucha (ur. 25 XI 1882, zm. 2 I 1950 w Poznaniu, matura Śrem 1902, od 1916 proboszcz w Oborzyskach Starych pod Kościanem).

Na tym kończy Markwicz spis prezesów koła marianów w Śremie i zasadniczy trzon wiadomości o nim. Należy jeszcze wspomnieć o momentach zagrożenia w działalności koła. Jeden, w 1880 r., jest dotychczas zupełnie nieznan; nie ma o nim wzmianki ani w czternastym sprawozdaniu dyrekcji gimnazjum, ani w dotychczas przejrzanych aktach, ani we wspomnieniach absolwentów. Oto 9 lipca 1974 r. mecenas Jan Kleczka z Katowic nadesłał fotokopię świadectwa dojrzałości długoletniego adwokata myślowickiego a maturzysty śremskiego Felicjana Mierzejewskiego (ur. 11 V 1859 w Śremie, zm. 1939) z datą 13 lutego 1880 r. z adnotacją, że jego sprawowanie zasługiwałoby na ocenę dobrą, gdyby w ostatnim kwartale nie musiał być ukarany przez udzielenie *consilium abeundi* za przynależność do tajnego polskiego towarzystwa uczniowskiego²². Jest więc mowa o tajnym towarzystwie, ale nie wiemy o losie jego pozostałych członków, w szczególności o tym, czy potraktowano ich z równą wyrozumiałością. Jeżeli się zważy, że to są lata ostrych wystąpień władz pruskich wobec polskości, lata walki kulturalnej, to trudno powstrzymać zdziwienie, że poprzesztano w tym wypadku na stosunkowo niegroźnej karze, że dopuszczono obwinionego do egzaminu i że przyznano mu świadectwo dojrzałości. Z drugiej strony nasuwa się pytanie, po co umieszczono na świadectwie adnotację, która świadcząc o łagodnym traktowaniu przestępstwa mogła narazić sygnatariuszy na niezadowolone hakatystycznych czynników i zwierzchników. Otwartym pozostaje też pytanie, czy jest jakiś związek między dekonspiracją w 1880 r. i spadkiem liczby uczniów katolików-Polaków w Śremie a kilkunastoletnią przerwą w relacji Markwicza o gimnazjum w Śremie. Może odkrycie nowych dokumentów wyświetli tę zagadkę. W każdym razie trzeba obiektywnie uznać nieoczekiwaną wielkoduszność władz pruskich wobec przestępstwa Polaka.

Dwadzieścia lat później znów zawisło niebezpieczeństwo dekonspiracji nad Śremem. Tym razem nastawienie władz było diametralnie przeciwne: usiłowano policyjnymi metodami dotrzeć do konspiratorów. Rzecz wzięła początek od małej broszurki pt. *Rapperswyll*, którą autor i zarazem wydawca, księgarz

²² Sein Betragen und Verhalten als Schüler wäre ein unbedingt gutes zu nennen gewesen, wenn er nicht noch im letzten Vierteljahre wegen Beteiligung an einem geheimen polnischen Schülerverein mit dem *consilium abeundi* hätte belegt werden müssen. Sein Fleiss war befriedigend. Na świadectwie istnieją podpisy: Königlicher Commissarius (—) Tschackert Provinzial-Schulrat oraz dyrektora Schneider i czterech profesorów.

Witold Leitgeber, wydrukował w Ostrowie w 1899 r.²³ Wzywa w niej rodaków do ofiarności na rzecz skarbu narodowego, gromadzonego w Szwajcarii, z którego fundusze przeznaczone są na akcje mające na celu podtrzymanie języka i kultury narodu oraz popieranie dążeń do niepodległości.

W tym wezwaniu prokuratura pruska dopatrzyła się znamion zdrady stanu, bo niepodległość Polski mogła być dokonana jedynie przez oderwanie części państwa niemieckiego. Leitgeberowi wytoczono proces przed sądem Rzeszy w Lipsku i 27 czerwca 1900 r. skazano go na rok twierdzy. Podczas rewizji u Leitgebera policja ujawniła kompromitujące pisma świadczące m.in. o kontaktach z prymanerem Stefanem Rowińskim, który miał przewodniczyć tajnemu towarzystwu gimnazjalnemu w Ostrowie. W korespondencji handlowej Leitgebera znaleziono też zapiski, że uczniowie różnych gimnazjów sprowadzali od niego książki o treści narodowo-polskiej, co nasunęło podejrzenie o istnienie tajnych towarzystw. W raporcie nadprezydenta von Bitter, z którego te wiadomości pochodzą, wymieniono m. in. ucznia Nowakowskiego w Śremie (zapewne chodzi o Ildefonsa Nowakowskiego, ówczesnego prezesa mariańców)²⁴. Na podstawie przedłożonych raportów minister oświaty Studt zarządził pismem z 3 kwietnia 1900 r. wydalenie z pruskich szkół średnich prymanerów: Stefana Rowińskiego z Ostrowa i Kazimierza Chrzanowskiego z Krotoszyna oraz sekundanera Kutznera z Trzemeszna. To drakońskie zarządzenie był wstrząsem, ale równocześnie ostrzeżeniem dla zakonspirowanych towarzystw. Gdy w pierwszych dniach maja 1900 r. sekretarz policji Günther przeprowadził chytrze zaplanowane rewizje stancji uczniowskich w Ostrowie i Krotoszynie, nie znalazł przedmiotów o wartości dowodowej. Pojechał też do Śremu. Poznawszy jednak tamtejsze stosunki uznał, że szerzej zaplanowana akcja rewizyjna nie ma szans powodzenia i zrezygnował z niej. Dyrektor Ziaja nie wydawał mu się ani dość energiczny, ani politycznie pewny; w gronie profesorskim wśród Niemców nie znalazł odpowiednich partnerów; profesor Schlecht, którego mu polecano jako godnego zaufania, uczył tylko w sekście, zatem nie znał specyfiki wyższych klas, obaj zaś uczący w wyższych klasach profesorowie Jankowiak i Smolibocki byli Polakami. Tak więc tym razem śremianie uniknęli groźnych przesłuchań i dochodzeń. Nie bez pewnej satysfakcji z przedwczesnego wystąpienia ministra pisał nadprezydent prowincji 13 maja 1900 r., że rewizje w Ostrowie i Krotoszynie były bezowocne, skoro poprzednio zarządzono wydalenie kilku uczniów z tych gimnazjów.

Fatalne następstwa pociągnęła za sobą nieostrożność dwóch sekundanerów śremskich w listopadzie 1900 r. Profesor Fechner odebrał na lekcji sekundanerowi Domagalskiemu kartkę z notatką: „Wypracowanie: *Obowiązki polskiego*

²³ W. Leitgeber, *Rapperswyll. Wspomnienie z podróży, zarazem przyczynek do historii Muzeum Narodowego*. Druk i nakład W. Leitgebera, Ostrów 1899. O W. Leitgeberze zob. *Polski słownik biograficzny* t. XVII, ss. 13 i 14.

²⁴ Deutsches Zentralarchiv Abt. Merseburg, Acta betreffend den Aufruf der polnischen Nationalliga, Rep. 77, Tit. 871 Nr 3; *Politische Sachen*, s. 45 list z 23 II 1900 podpisany przez von Bitter.

gimnazjasty — 15 listopada. Wykład: *Pilność jest główną zaletą młodzieńca* — 19 grudnia”. Kartkę zaniósł dyrektorowi Ziאי, który w klasie przejrzał książki, zeszyty i notatnik Domagalskiego, w którym były spisane nazwy dwudziestu miast Poznańskiego i Pomorza. Na stacji wraz z Domagalskim mieszkał wyższy sekundaner Nikodem Pajzderski: rewizja jego notatnika ujawniła podobny zapis a przy nazwie Chełmna były nazwiska: Mania, Olszewski i Gończ. Notatniki posłano do prowincjonalnego kolegium szkolnego do Gdańska, wszczęte w grudniu i styczniu 1901 r. dochodzenia doprowadziły do wykrycia tajnych towarzystw filomackich na Pomorzu, do procesu w Toruniu w dniach 9 - 12 września 1901 r. i wyroku skazującego 33 gimnazjastów i dwóch akademików²⁵. Domagalski i Pajzderski zostali wydaleny ze szkół²⁶. Pochopność, jaką wykazał profesor Fechner — według relacji niektórych uczniów — sprawiedliwy nauczyciel — przekazując drobną początkowo sprawę dyrektorowi oraz dyrektor Ziאי, który szczególnie dociekliwie zabrał się do jej wyświechtania (rewizja osobista i domowa uczniów), należy może tłumaczyć zbytnią gorliwością obu, bądź co bądź urzędników, chęcią okazania swej sprawności w wykonywaniu poleceń władz i może pragnieniem rehabilitacji z powodu poprzednich niedociągnięć, których echa na pewno dotarły do ich wiadomości. Taki rozwój wydarzeń wywołany postępowaniem przełożonych i karygodną lekomyślnością obu uczniów, którzy nie przestrzegali zakazu przynoszenia do szkoły jakichkolwiek materiałów związanych z towarzystwem, przyczynił się do dekonspiracji młodzieży w innych odległych ośrodkach. Niefortunną okazała się też uchwała na zjeździe „Czerwonej Róży”, by komunikować sobie nazwiska członków wykluczonych z koła, bo właśnie one były zanotowane w notesach obok nazwy Chełmna. Mimo dochodzeń jednak nie wykryto wówczas towarzystwa w Śremie.

Do tych wydarzeń sięga wspomnieniami Ignacy Nowak, który wstąpił do kwarty gimnazjum śremskiego około Wielkanocy 1901 r. a zamieszkał na stacji u pani Gładysz, gdzie poprzednio przebywał jego starszy brat Antoni. W kilka tygodni po rozpoczęciu roku szkolnego, mogło to być w maju 1901 r., dyrektor wywołał z lekcji śpiewu chóralnego siedmiu uczniów-Polaków klas wyższych. Po pewnym czasie wrocili oni, skupieni i dziwnie poważni. Wkrótce rozeszła się wieść o wykryciu tajnych kółek historii i języka polskiego na Pomorzu oraz o dochodzeniach i rewizjach w Śremie. Po niejakiś czasie sprawa ucichła.

²⁵ J. Karnowski, *Filomaci pomorscy. Cz. I 1840 - 1901*. Toruń 1926, s. 71; K. Ślaski, *Toruński proces filomatów pomorskich w 1901 roku*. W: *Filomaci pomorscy, księga pamiątkowa sesji naukowej w dniu 20 maja 1972 r.* Opracował J. Szewski, Gdańsk 1975, s. 22. Nikodem Pajzderski, ur. 15 IX 1882 w Łęgu, rozstrzelany w Forcie VII 6 I 1940. Wydalony z gimnazjum śremskiego, maturę zdał we Lwowie. Studia architektury odbył w Charlottenburgu, doktorat z historii sztuki w Krakowie. W latach 1912 - 1914 kustosz zbiorów ks. Czartoryskich w Gołuchowie. Od 1919 konserwator zabytków na województwo poznańskie, od 1933 dyrektor Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu. Dalsze losy Domagalskiego nieznane.

²⁶ Pismo prowincjonalnego kolegium szkolnego w Poznaniu nr 8 318 z 28 XII 1900.

Co było przedmiotem rozmowy z dyrektorem, nie wiadomo; prawdopodobnie chodziło o tajne organizacje.

Sprawa ta zatoczyła znacznie szersze kręgi: po letnich wakacjach 1901 r. pani Gładysz ostrzegła swych pensjonariuszy przed przynależnością do tajnych kółek, bo grozi to wydaleniem z gimnazjum i zachwianiem kariery życiowej. Zapewniła im jednakże, zastępując rodziców, organizowanie lekcji języka polskiego, których udzielał starszy kolega Kazimierz Michalski. Zdaniem pani Gładysz, taka prywatna nauka nie jest zakazana, a Polacy powinni znać swoją historię i literaturę. O tych lekcjach nie należało rozgłaszać a książki i zeszyty powinny znajdować się w pokoju właścicielki stancji. Tak się też działo z pożytkiem dla uczniów. Oto przykład mądrej, patriotycznej działalności oświatowej! Postępowanie pani Gładysz było formalnie zgodne z odezwą, którą w tym czasie opublikowano w prasie przestrzegającą przed zakładaniem tajnych kółek, których wykrycie ściągało na członków tych kółek ostre represje. W rzeczywistości pani Gładysz popierała naukę polską, zachowując ostrożność i biorąc ryzyko ofiarnie na siebie ²⁷.

W wyniku krytycznych wydarzeń działalność koła śremskiego uległa od 1900 r. poważnemu ograniczeniu a nawet okresowemu zawieszeniu. Nowym ciosem było wykrycie w lutym 1902 r. towarzystwa filomatów i filaretów w Gnieźnie oraz proces gnieźnieński 8 i 9 czerwca 1903 r., na którym zapadły wyroki skazujące i relegacja. Sparaliżowało to pracę koła i chyba tym należy tłumaczyć brak nazwisk i danych dotyczących prezesów koła śremskiego w latach 1902 i 1903.

Dane o dalszej działalności koła zawarte są we wspomnieniu Ignacego Nowaka (zob. przypis 16). Jako niższy sekundaner został on w 1904 r. przyjęty do Towarzystwa Tomasza Zana (Nowak używa tylko tej nazwy), od Wielkanocy 1906 r. do jesieni 1907 był jego prezesem, wiosną 1908 r. po maturze opuścił Śrem. Tych lat dotyczy obszerny, na około pięćdziesięciu stronach maszynopisu, opis działalności koła na tle śremskiego gimnazjum, napisany z głębokim przejęciem i wnikliwością, o dużej wartości wychowawczej i literackiej. Jego jakby dalszym ciągiem jest wspomnienie Michała Śmigielskiego, członka TTZ od 1907 r., jego prezesa w 1910 r. i maturzysty z 1911 r., znacznie krótsze, ale napisane z równie dużym zaangażowaniem. Oba wspomnienia odzwierciedlają działalność Towarzystwa Tomasza Zana w Śremie w latach jego pełnego rozwoju. Działalność przerwano jedynie w 1910 r. z powodu zagrożenia, o którym uprzedził prefekt ks. dr Noryskiewicz; rozwiązano wówczas koło, bibliotekę i dokumenty ukryto; po miesięcznej przerwie alarm odwołano.

Towarzystwo nie było organizacją masową ponieważ nie obejmowało wszystkich Polaków, ale nie było też organizacją elitarną; jego członkowie pocho-

²⁷ Wydaje się, że odezwe przestrzegającą przed przynależnością do tajnych kółek należy traktować nie jako przejaw małostkowej ostrożności, albo zgoła tchórzostwa czy ugodowości starszych; młodzież i tak się do niej nie stosowała i po pewnym czasie kółka znów podjęły pracę. Odezwie można przypisać rolę taktycznego manewru, jak taktycznym manewrem było pisanie w wypracowaniach szkolnych pochwalnych frazesów o zwycięstwach niemieckich.

dzili przeważnie ze środowisk, w których rzetelną pracą i oszczędnością zdobywało się utrzymanie a finansowanie długoletniej nauki syna wymagało znacznej ofiarności. Do koła należeli synowie drobnych kupców i rzemieślników, oficjalistów wiejskich; coraz liczniej garnęli się synowie chłopscy, nauczycieli i nieliczni z warstw dotychczas upośledzonych, często wspierani finansowo przez Towarzystwo Pomocy Naukowej. Przy doborze członków postępowano bardzo ostrożnie: naprzód przeprowadzano wywiad biograficzny: badano stosunki rodzinne, język, uczucia narodowe, towarzystwo, postępy w szkole; potem ktoś ze starszych podchodził przy stosownej sposobności, np. po mszy gimnazjalnej, w drodze do domu lub na przechadzce, zagadnął o zainteresowania, o lekturę, o literaturę polską. Do kółka przyjmowano zasadniczo uczniów ze starszych klas, od niższej sekundy. Jeżeli rozmowa wypadła pomyślnie, proponowano kandydatowi, zawarowawszy słowem honoru dyskrecję, wspólne czytanie i omawianie polskiej literatury i historii. Po wyrażeniu przez kandydata zgody i gotowości podjęcia ryzyka w razie dekonspiracji wskazywano zaraz albo na następnym spotkaniu termin i adres spotkania w celu złożenia przysięgi. Zazwyczaj istniał przy kole stopień przygotowawczy, czyli dział wstępny, elementarny dla młodszych uczniów, którzy uczyli się we własnym gronie, tj. trzech, czterech rówieśników i starszego instruktora, czyli kółkowego, bez wtajemniczenia w istnienie całej organizacji i bez kontaktu ze starszą częścią koła. Po osiągnięciu progu lat wtajemniczano i przyjmowano ich do towarzystwa.

Przyjęcie nowych członków i ich zaprzysiężenie łączono zazwyczaj z obchodem uroczystości i miało uroczysty charakter. Odbywało się w jakimś mieszkaniu; pokój był w półmroku, na stole, na obrusie stały krucyfiks i dwie świece. Po powitaniu przez prezesa kandydat powtarzał słowa przysięgi; nie dochowało się jej brzmienie. Można przypuszczać, że nie różniło się od tekstu używanego w tym czasie w poznańskim kole TTZ, który przytaczam za Stanisławem Pilarczykiem:

„Ja, N. N., wstępując do organizacji filomackiej Towarzystwa Tomasza Zana przysięgam na Boga, Ojczyznę i honor Polaka, że wszystkie sprawy organizacji w najgłębszej zachowam tajemnicy, że szczerym dążeniem przyczynię się, aby się wychować na dzielnego obywatela-żołnierza Polaka przez ciągłą niestrudzoną pracę samokształceniową, duchową i cielesną, Tak mi dopomóż, Panie Boże”²⁸.

Przysięgę przypieczętowano uściskiem dłoni lub ucałowaniem. We wszystkich wspomnieniach podkreśla się głębokie wrażenie, jakie uroczystość przysięgi wywierała.

Na czele towarzystwa stał zarząd, złożony z prezesa, jego zastępcy, skarbnika i trzech działowych, wybierany co pół roku (czasem co rok) w tajnym głosowaniu. Kurs nauki podzielony był na trzy półroczne działy, na czele każdego stał działowy; z jednego do drugiego działu uczniowie przechodzili na podstawie egzaminu. W najwyższym, pierwszym dziale czytali *Dziady* i *Irydioną*

²⁸ A. Markwicz, *100 lat historii organizacji Tow. Tomasza Zana*. Wstępem, ilustracjami i przypisami zaopatrzył Stanisław Pilarczyk, Londyn 1975, s. 103.

a z historii przerabiali materiał dotyczący epoki porozbiorowej. Po ukończeniu pierwszego działu kandydat mógł prowadzić zajęcia z działu pierwszego. Według Śmigielskiego, egzamin składano dopiero po trzech półroczach i zdobywano stopień kółkowego. W innej relacji mowa jest o czwartym dziale wstępnym, przygotowawczym, dla osób jeszcze nie wtajemniczonych. Tego rodzaju różnice w szczegółach technicznych można tłumaczyć drobnymi odmiennościami w relacjach; nie mają one jednak znaczenia dla istotnej wartości procesu nauki.

W kole śremskim historii uczył się początkowo z podręcznika Lewickiego, literatury — z książki Kurpiela; później wprowadzono Grabińskiego *Dzieje narodu polskiego* i Chrzanowskiego *Historię literatury polskiej*, do gramatyki służył podręcznik Kryńskiego. Członkowie koła zaopatrywali się w książki w księgarni Mieloszyńskiego, tam też abonowali „Teke” i „Znicz”. W sprowadzaniu książek z Małopolski pośredniczyła Zofia Sokolnicka. Niektóre druki przemycali przez kordon z Krakowa studenci w tzw. ornatach. Pilnowano czystości języka, za użycie niemieckich zwrotów i germanizmów trzeba było płacić po kilka fenigów kary. Ze składki kupowano książki do biblioteki. Lekcje odbywały się dwa razy tygodniowo w zespołach po 3 - 4 chłopców, prowadził je kółkowy. Frekwencję i przygotowanie traktowano jako punkt honoru. Dużą pomocą w ułożeniu programu nauki i poradnictwie bibliograficznym służył kołu śremskiemu jego komisarz gimnazjalny z ramienia Zetu Antoni Wierusz²⁹. Po nim komisarzem gimnazjalnym dla Śremu był Kazimierz Rabski³⁰.

Starannie przygotowywano obchody rocznic narodowych, szczególnie uroczyste Konstytucji 3 maja. Pamiętano o rocznicach obu powstań narodowych: listopadowego i styczniowego, o rocznicy grunwaldzkiej. W programie obchodu był stosowny referat, deklamacje, czasem inscenizacja fragmentów dramatów Słowackiego i Mickiewicza.

„Po referacie odmówiliśmy klęcząc Litanie pielgrzymką — wspomina Ignacy Nowak — każda uroczystość kończyła się odmawianiem wspomnianej wyżej Litanii a passus o wojnie powszechnej ludów przeciwko tyranii powtarzaliśmy trzykrotnie”.

Ten zwyczaj uświęcony wieloletnią tradycją praktykowany był na uroczystych zebraniach do końca niewoli a o głębi jego przeżycia świadczą wzruszenie i łzy, do których przyznają się ich uczestnicy.

O tym, jak szlachetna ambicja i inwencja intelektu współgrały w tej młodej pracy, świadczy jeszcze jeden epizod ze wspomnienia Ignacego No-

²⁹ Antoni Wierusz, ur. 3 VI 1883 w Kucharach pod Pleszewem, zm. 16 VII 1945 w Poznaniu, w latach 1902 - 1904 prezes TTZ w Ostrowie Wlkp., matura Ostrów 1904, zaczął studiować medycynę w Królewcu, ale za agitację wśród Mazurów wydalono go z uniwersytetu nie zaliczając studiów tam odbytych. Od 1912 lekarz w Dolsku, potem w Poznaniu. W latach 1905 - 1909 główny komisarz gimnazjalny z ramienia Zetu, położył duże zasługi w zakresie redagowania planów nauki w kołach TZZ.

³⁰ Kazimierz Rabski, ur. 21 II 1887 w Miłosławiu, zginął 1940 na Wschodzie. Prezes TTZ w Poznaniu w latach 1906 - 1909, matura w gimnazjum Marii Magdaleny 1909. Podczas studiów medycznych we Wrocławiu czynny w Zecie; komisarz gimnazjalny. Później lekarz w Poznaniu.

waka: Na Wielkanoc 1906 r. wybrany prezesem, miał na uroczystości majowej wygłosić programowy referat. Nie chciał powtarzać znanych realiów o znaczeniu Konstytucji majowej, natomiast zaproponował rozważyć trzy problemy: 1) Jaki fakt z historii danego narodu został podniesiony do godności święta narodowego?; 2) Komu i z jakiego powodu przyznano miano „wielki”?; 3) Jakie fakty i jacy ludzie zostali uczczeni przez postawienie pomników? W obszernym wywodzie historycznym mówca stwierdził, że Niemcy za święto narodowe uważają dzień orężnego zwycięstwa nad Francją 2 września, a Polacy — dzień Konstytucji 3 maja, która zapoczątkowała doniosłe zmiany ustrojowe w państwie. Niemcy nazywają wielkimi Fryderyka II i Wilhelma I, obu z powodu prowadzenia przez nich zwycięskich wojen zaborczych; Polacy wielkim nazwali Kazimierza doceniając jego osiągnięcia gospodarcze, ustawodawcze i kulturowe. Niemcy pomniki stawiają głównie zwycięskim wodzom, my — bohaterom ducha: Kopernikowi, Mickiewiczowi, Słowackiemu... Na tym tle mówca snuł uwagi o charakterach narodów. Dla tego rodzaju rozważań oczywiście nie było miejsca w szkole, natomiast w gronie zaufanych kolegów młodzi mogli się swobodnie wypowiadać.

Potrzebom współzycia towarzyskiego, koleżeńskiej wesołości i dowcipnej pomysłowości czyniły zadość „fidułki” urządzone raz lub dwa w roku w starej strzelnicy pod zarządem p. Błoszyka (tzw. spotkania u Kuby). Przy piwie lub wodzie sódowej bawiono się śpiewem, dykteryjkami, dowcipnymi monologami, pod przewodnictwem arcybibuły z udziałem gości, tj. dawnych członków koła.

We wspomnieniu Michała Śmigielskiego pojawia się nowa informacja — o wycieczce do Krakowa. Co prawda — nie bez żalu zauważa autor — tylko nieliczni mogli, ze względu na koszty, pozwolić sobie na czterotygodniowy wyjazd do dawnej stolicy Polski i w Tatry. Uczestnicy wycieczki wrócili oszołomieni wrażeniami: przede wszystkim tym, że używano języka polskiego w urzędach i w miejscach publicznych! Pamiątki historyczne, groby królewskie, muzea, kościoły, kopiec Kościuszki — to wszystko wydawało się poznańcykom, przybyłym z klatki germańskiej niewoli, trudne do uwierzenia. Wycieczka miała doniosłe znaczenie narodowo-wychowawcze: uczniowie śremscy widzieli swych rodaków w warunkach swobody narodowo-kulturowej. Pamiątki o symbolice patriotycznej miały utrwalić wspomnienia; ktoś przywiózł w woreczku garstkę ziemi z kopca Kościuszki i powiesił to nad łóżkiem.

Wielkie znaczenie wychowawcze miały też doroczne zjazdy prezesów kół w Poznaniu. Delegaci składali sprawozdania z pracy swych kół; zdobywano w ten sposób nowe doświadczenia i poznawano inne formy pracy. W dyskusji szczególnie podkreślano znaczenie pracy w dziale czwartym, tj. wstępnym czyli, przygotowawczym. W zjazdach uczestniczyli również starsi koledzy-studenci z zaboru pruskiego i także z Krakowa i Warszawy. Szczególnie ważny referat wygłoszono na zjeździe w 1906 r. Traktował on o ówczesnym położeniu narodu polskiego. Prelegent, po zanalizowaniu stosunków politycznych w Europie, postawił tezę, że starcie zbrojne między mocarstwami europejskimi jest nieuniknione. Polska będzie potrzebowała żołnierzy a zwłaszcza oficerów. Dlatego należy dbać o sprawność fizyczną, nie uchylać się od gimnastyki; należy też

korzystać z przysługujących uprawnień w służbie wojskowej i ubiegać się o stopnie oficerskie, co więcej, należały także zdobywać teoretyczną wiedzę wojskową.

Takie wytyczne były rewelacją dla słuchaczy. Głoszono wprawdzie modły o powszechną wojnę ludów, ale myśl o możliwości wybuchu wojny wydawała się niepojętą. Nie ma też we wspomnieniu Nowaka wzmianki o tym, by w TTZ podjęto już wówczas jakieś działania w zakresie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego; te zajęcia rozpoczęły się dopiero w 1912 r.

Zjazdy prezesów kół są przykładem sprawnej organizacji; przygotowano je bardzo starannie. Delegaci mieli wyznaczone kwatery w mieszkaniach znanych obywateli, np. Bernarda Chrzanowskiego, dra Jana Stasińskiego, Wojciecha Meissnera, Rzepeckich. Na obiady mieli zaproszenia do domów polskich. Stwarzało to możliwości nawiązania bliskich, niemal rodzinnych kontaktów, a praca narodowa jawiła się jako wspólna, polska, niemal rodzinna sprawa. Mogło to również stanowić pewnego rodzaju szkołę form towarzyskich w bliższym współżyciu, co nie pozostawało bez znaczenia, gdy się zważy, że wśród młodzieńców byli tacy, którzy jako pierwsza generacja wchodzili w sferę tzw. inteligencji. Wieczorem przy herbatce odbywały się spotkania z opiekunami ruchu młodzieżowego: Bernardem Chrzanowskim, Marianem Seydą, Bolesławem Marchlewskim, drem Ksawerym Zakrzewskim i swobodne rozmowy o sprawach ogólnych i o pracy kółek. Cennym przeżyciem dla delegatów z prowincji była wizyta w Teatrze Polskim, zwłaszcza na przedstawieniu sztuki narodowej, np. *Halki*.

Dawnym zwyczajem w towarzystwach młodzieżowych, praktykowanym także w Towarzystwie Narodowym, było prowadzenie gazetek. Śremscy marianie a później tetezetowcy wydawali „Pierwiosnek”, rękopiśmienny miesięcznik wpisywany do zeszytu, posyłany obiegiem po kółkach, czytany i omawiany na lekcjach i zebraniach. Zawierał artykuły i recenzje, wiersze i referaty i był dobrą formą doskonalenia sprawności językowej. W chwilach zagrożenia, ostatnio podczas okupacji, utopiono w Warcie przechowywane egzemplarze „Pierwiosnka”. Tradycja mówi, że pisano go już od 1883 r. a ukazywał się, z przerwami, do końca niewoli.

Trzeba z największym uznaniem pochwalić pomoc okazywaną towarzystwu ze strony licznych polskich rodzin, zazwyczaj takich, których synowie należeli do kółek. Dwie sprawy były szczególnie dotkliwe: przechowanie księgozbioru biblioteki i uzyskanie pomieszczeń na odbywanie lekcji i zebrań. Obie stanowiły obciążenie dla gospodarza, bo oznaczały konieczność przebywania w mieszkaniu osób obcych i podjęcie pewnego ryzyka — możliwość policyjnej inwigilacji a nawet rewizji. Mimo to kłopotów z lokalami w Śremie nie było; nazwiska niektórych rodzin powtarzają się przez wiele lat jako ofiarnych gospodarzy. Biblioteka mieściła się w mieszkaniu Nawrotów, Muślewskich, Sobolewskich (w tzw. pałacyku), aptekarza Radomskiego; w swoim czasie część książek przechowywał Mieczysław Domagała w koszu do bielizny a w chwilach zagrożenia przenosił do pralni, którą prowadziła wdowa po nauczycielu, Cieszewska. Lekcje odbywały się w mieszkaniu Borowiczów, Hulewiczowej, Idaszewskich, Kujawskich, Muślewskich, Matuszewskich, Owczarczaków, Pa-

włowskiej, Radomskich, Sobolewskich, czasem w pokoiku w hotelu Kadziłowski, latem nieraz w lesie lub wiklinowych gajach nadwarciańskich a zebrania i obchody — w starej strzelnicy, u Muślewskich lub nieco dalej w Konarskim, skąd należało do TTZ dwóch synów: Roman i Józef Barcikowscy, a gdzie była niezawodna przystań dla wszelkich poczynań narodowych. Dwaj z życzliwych przyjaciół młodzieży, Antoni Muślewski i dr Seweryn Matuszewski, 20 października 1939 r. przepłacili życiem w publicznej egzekucji z karabinów siepaczy hitlerowskich swe oddanie sprawie narodowej. Miejscem narad starszyny tetezetowej był tzw. Olimp nad pensjonatem p. Gładysz. Dzięki tak licznyim punktom oparcia można było często zmieniać miejsca spotkań i nie narażać się na podejrzenia. Bez życzliwości i poparcia starszych towarzystwo nie mogłoby rozwinąć tak owocnej działalności. Hasło Konopnickiej: „twierdzą nam będzie każdy próg” tu między innymi znajdowało urzeczywistnienie.

Na pochwałę zasługuje ostrożność śremskich tetezetowców w prowadzeniu swej działalności, przynajmniej na przykładzie kilku epizodów: na lekcje nie zabierali podręczników dużego formatu, jedynie *Pana Tadeusza* w małym formacie, który zmieścił się w kieszeni. Kółkowy zaś, Jan Stawicki, miał przy sobie niemiecką książkę, aby w razie nieoczekiwanego spotkania z niemieckim profesorem móc symulować wspólne czytanie tekstu niemieckiego³¹. Za prezesury Stawickiego nie przetrzymywano nawet statutu; rotę przysięgi przechowywał prezes w ukryciu za futryną drzwi. Unikano korespondencji w sprawach towarzystwa, starając się omawiać wszystko ustnie. W razie konieczności należało posłużyć się kodem w postaci umówionej publikacji i klucza stron, wersów i liter. Jeśli się zważy, jak lekkomyślnie postępowali niekiedy członkowie innych tajnych towarzystw przekazując na kartkach pocztowych poufne wiadomości, które wpadłszy w ręce władz ułatwiały dekonspirację, trzeba przezorność śremskich szczególnie pochwalić. Lekcje w mieszkaniach odbywały się czasem pod pozorem spotkań towarzyskich, podawano na stół herbatkę z ciastkami.

Na ogół do towarzystwa należeli najlepsi uczniowie; w Śremie prymusami byli: Piotr Wawrzyniak, Leon Opieliński, Stanisław Zwierzchowski, Antoni i Ignacy Nowakowie. Dzięki autorytetowi starszyny towarzystwo mogło wywierać wpływ na ogół uczniów-Polaków. Przykładem może być milcząca manifestacja prymanerów w 1907 r. w dniu ogłoszenia wyroku o wydaleniu z gimnazjum szesnastu uczniów za udział rodzeństwa w strajku szkolnym³². W sierpniu tegoż roku na zakończenie manewrów miały odbyć się pod Książem wielkie popisy wojskowe. Całe gimnazjum miało pojechać tam koleją, aby manifestować cześć dla armii. Prymanerzy-Polacy chcąc uchylić się od tej manifestacji spóźnili się na pociąg, pieszo udali się do Książa śpiewając polskie pieśni, złożyli kwiaty na pomniku poległych w 1848 r. i na zakończenie odszukali

³¹ Jan Stawicki, ur. 1886, zm. 21 VII 1920 w Lesznie. Prezes TTZ w Śremie, matura Śrem 1903. Podczas studiów medycznych we Wrocławiu czynny w Zecie. Później lekarz w Lesznie.

³² M. Paluszkiewicz, *Towarzystwo Tomasza Zana a strajk szkolny 1905-1907*. „Przegląd Zachodni” nr 2/1976, s. 315.

kolegów. W innym przypadku, gdy trzech Polacy ostentacyjnie promenowali po rynku z niemieckimi panienkami, zwrócono im uwagę na niestosowność takiego zachowania, a gdy jeden z nich nie chciał się podporządkować opinii, zastosowano wobec niego bojkot towarzyski, który go zmusił do zmiany postępowania. Decydujący wpływ wywarło towarzystwo na rozwój świadomości narodowej ucznia Ludwika Dolaczyńskiego; osierocony przez oboje rodziców w siódmym roku życia, oddany został do sierocińca w Paradyżu pod Międzyrzeczem. Tam pod wpływem otoczenia niemal zapomniał o polskim pochodzeniu i gdy w piętnastym roku życia przybył do gimnazjum śremskiego, czuł się raczej Niemcem. Wówczas roztoczył nad nim dyskretną opiekę Ignacy Nowak: podsuwał mu polskie książki, nasyłał polskich kolegów, którzy z nim rozmawiali po polsku, rozbudzali uczucia polskie i w końcu wprowadzili do TTZ³³.

Od 1904 r. aż do końca zaboru prezesami TTZ w Śremie byli: 1904 r. — Marian Pulkowski (ur. 13 IV 1884, zm. 3 VII 1921, od 1914 wikary w Szamotułach, od 1917 proboszcz w Gnieźnie); 1905 r. — Jan Stawicki (zob. przypis 31); lata 1906 - 1907 — Ignacy Nowak (zob. przyp. 16); 1907 r. — Maksymilian Ziętkiewicz (ur. 1888, zm. 31 III 1915 jako wikary w Inowrocławiu); 1908 r. — Józef Laudowicz (dr ekonomii, zm. 1942? w Warszawie); 1910 r. — Michał Śmigieński (zob. przyp. 16); 1911 r. — Teodor Markiewicz (studiował prawo, poległ służąc w armii niemieckiej w 1916?); lata 1912 - 1913 Czesław Piotrowski (ur. 20 III 1891, zm. 16 X 1963 w Poznaniu, matura Śrem 1914, komisarz gimnazjalny 1917, ostatni komisarz główny z ramienia Zetu, drużynowy drużyny skautowej 1912, prowadził wycieczkę do Krakowa 1912, święcenia kapłańskie 1919, rektor Instytutu Wyższej Kultury Religijnej w Poznaniu, dyrektor Księgarni św. Wojciecha); 1913 r. — Kazimierz Kujawski (ur. 20 II 1895 w Śremie, zm. 28 XI 1945 w Pszczynie, matura Śrem 1914, wydalony z gimnazjum za udział w strajku 1907, studia medyczne we Wrocławiu, prezes tamtejszej Grupy Narodowej, uczestnik powstania wielkopolskiego i III powstania śląskiego, lekarz w Świętochłowicach); 1914 r. — Mieczysław Cieszewski (ur. 30 XII 1896 w Wyrzece, matura Śrem 1915, studia prawa we Wrocławiu i Poznaniu, 1924 adwokat w Mikołowie, dalsze losy nieznane); 1915 r. — Edmund Kaźmierczak (ur. 23 X 1897 w Żernikach, zm. 21 IV 1958 w Katowicach, drużynowy drużyny skautowej 1915, komisarz gimnazjalny 1918, uczestnik powstania wielkopolskiego, adwokat w Katowicach); 1916 r. — Alfons Dzieciół (ur. 7 III 1897 w Bierzgliźnie pod Wrześnią, zm. 26 II 1973 w Katowicach, matura Śrem 1917, komisarz gimnazjalny 1918, udział w powstaniu wielkopolskim, adwokat w Katowicach); 1916 r. — Władysław Bartecki (ur. 26 V 1896 w Nowym Tomysłu, zaginął podczas rekoniesansu pod Medyką 23 XII 1918); 1917 r. — Józef Bar-

³³ Ludwik Dolaczyński, ur. 9 VIII 1886 w Baborówku pod Szamotułami jako syn kołodzieja, zm. 23 V 1950 jako emerytowany proboszcz w Ilówcu. Ojciec umarł przed jego urodzeniem. (Nowak podaje mylnie, że był sierotą po nauczycielu). W zyciorysie (w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu) pisze o sobie: „Po zgonie rodziców wychowywałem się od siódmego do piętnastego roku życia w sierocińcu w Paradyżu, po czym w gimnazjum śremskim [...]”. Matura Śrem 1910, święcenia kapłańskie 1 III 1914. Nowak wspomina, że ks. Dolaczyński odwiedził go w Chorzowie w okresie międzywojennym i dziękował za opiekę.

cikowski (ur. 12 I 1900 w Poznaniu, matura Śrem, udział w powstaniu wielkopolskim, organizator pierwszej wiejskiej drużyny harcerskiej i marszów gwiazdzystych do Książa, obecnie mieszka w Anglii); 1918 r. — Ksawery Mąkowski (ur. 1900, zm. 11 IX 1962 w Katowicach, udział w powstaniu wielkopolskim, lekarz w Katowicach).

Swoje wspomnienie zakończył Michał Śmigieński wyrazem żalu, że za czasów gimnazjalnych, tj. do 1911 r., nie rozwinął się ruch skautowy. Istotnie, dopiero rok później, w 1912 r., założono w Śremie gimnazjalną drużynę skautową, oczywiście tajną, prezesem był prawdopodobnie Czesław Piotrowski; on też był jej pierwszym drużynowym. I trzeba znów wyrazić żal, że te ciekawe lata działalności śremskiego TTZ nie znalazły gorliwszego pamiętnikarza, który by z większym rozmachem dał pełniejszy obraz przeżyć, niż to zawdzięczamy drobnym tylko wspomnieniom i wywiadom. Rysują się ledwie kontury wybitnego i ofiarnego prezesa Czesława Piotrowskiego, któremu wszyscy przyznają nieprzeciętną energię i rzutkość, który jednakże sam nie napisał pamiętnika.

Skauting bardzo szybko przyjął się w Śremie i wyzwolił falę trwałego entuzjazmu, jak o tym świadczą wypowiedzi ankietowanych. Wybuch I wojny światowej sparaliżował działalność drużyny imienia Przemysława. Ożywili ją znów w 1915 r. drużynowy Edmund Kaźmierczak i Ludwik Nawrocki; funkcyjnymi byli Stefan Fojutowski i Józef Barcikowski. Żywa jest pamięć o licznych wycieczkach, krótszych i kilkudniowych, nocnych i wakacyjnych do Konarskiego, Psarskiego, Szymanowa, Zbrudzewa, Brodnicy, Esterpola, do Śmiełowa i Gołuchowa, na Kujawy i nad morze. Walenty Bayer (ur. 2 II 1899 w Czempiniu) zachował pokaźny zbiór fotografii z wielu wycieczek. Skauci nosili charakterystyczne kapelusze z podpinką i mundurki, które nakładali dopiero za miastem. Na miejsce zbiórki, poza miastem, przychodzili pojedynczo. Posiadali namioty i sprzęt polowy; przestrzegali zakazu palenia tytoniu i picia alkoholu, byli zdyscyplinowani i wypełniali polecenia starszyny. Drużyna istniała przy TTZ, starszyna wywodziła się z szeregów tetezetowców, ale bywało też, że nietetezetowcy należeli do drużyny.

Niemal równocześnie ze skautingiem pojawiają się elementy przysposobienia wojskowego pod wpływem ruchu zarzewiackiego w Galicji. Sprzecność pomiędzy imperialistycznymi interesami monarchii austro-węgierskiej i Rosji zapowiadała wybuch konfliktu zbrojnego, który powinien — zdaniem wielu Polaków — doprowadzić do odrodzenia państwa polskiego. Młodzież miała się więc sposobić do udziału w walce orężnej. Ćwiczenia skautowe były nasycone elementami przysposobienia wojskowego w zakresie musztry, łączności, marszy, biwakowania a pod koniec także nauki o broni. Od 1912 r. urządzano wycieczki połączone z ćwiczeniami polowymi, także nocne z soboty na niedzielę oraz ćwiczone strzelanie z broni małokalibrowej.

Działalność Towarzystwa Tomasza Zana znalazła pragmatyczne zakończenie z chwilą odzyskania niepodległości; zadania kształcenia i wychowania narodowego przejęło państwo. W listopadzie 1918 r. zarząd TTZ przedłożył dyrekcji gimnazjum postulat wprowadzenia nauki języka polskiego; w niższych klasach mieli go uczyć starsi członkowie towarzystwa, w wyższych — osoby z miejsco-

wej inteligencji. Wypadki prześcignęły realizację tego planu; wieczorem 30 grudnia 1918 r., po kapitulacji załogi niemieckiej, władza w Śremie przeszła w ręce polskie. Najpilniejszą potrzebą w tej sytuacji stało się tworzenie jednostek wojskowych w celu oswobodzenia pozostałych części ziemi polskiej i obrony wolności przed pruską zaborczością. Tetezetowcy starszych roczników, zdolni do służby, zgłosili się ochotniczo do szeregów powstańców. Historyk tych czasów pisze, że oddział łączności formowanego batalionu śremskiego składał się głównie z harcerzy gimnazjum śremskiego z Aleksandrem Sobolewskim na czele³⁴.

W pierwszych dniach wolności zmartwychwstającej Ojczyźnie swe młode życie złożył w ofierze wychowanek Tetezetu śremskiego, jego były prezes, rokujący piękne nadzieje talentem literackim Władysław Bartecki. Ochotnik 2 pułku ułanów, na kartce z 17 XII 1918 r. spod Medyki pisał do rodziców w Nowym Tomysłu:

„Dalibóg, nie wiem, czy te kartki moje dochodzą, lecz piszę, bo to już życzenia świąteczne. Przesyłam opłatek wojenny, z pola, z mej wsi, gdzie stojmy. Pracy moc. Siedzimy wprost na wulkanie, upadamy bez snu i sił [...] Piszę przy odgłosie dział i karabinów na pogotowiu warty [...] Tak beznadziejnie tęsknię i trapię się [...] Myślą będę przy Was przy wigilii, którą w polu mieć będę [...]”

W sześć dni później, 23 grudnia nie wrócił z patrolu. Zaginął bez wieści... Grób jego jest nieznanym...

W wierszu z 1916 r. oddał cześć *Kolegom w Śremie*:

Moi Kochani! Nie często
spotyka się dzisiaj wśród ludzi
duszę, co żywszą sympatię
w sercu człowieka rozbudzi.
Świat bowiem dziś wychowuje
ludzi — nie z duszy kulturą,
do wegetacji zewnętrznej,
jeno z fizyczną naturą.
Świat nasz bieżący — na formę
życia uważa dziś więcej,
niżli na treść, i nie pyta,
kto czuje głębiej, goręcej,
albo złotymi kto myśli
duszę ma więcej bogatą;
idąc za bardzo pośpiesznie,
nie ma dziś świat czasu na to...
Raczie więc przyjąć wyrazy
mego uznania tą drogą
w dowód przyjaźni, bom duszę
odkrył był w Was — nie ubogą.

MARIAN PALUSZKIEWICZ
Poznań

³⁴ *Dzieje Śremu*. Pod redakcją S. Chmielewskiego. Warszawa—Poznań 1972, s. 235.

ŹRÓDŁA

DRUKI

- Dzieje Śremu*. Pod redakcją S. Chmielewskiego, Warszawa—Poznań 1972.
- P. Gantkowski, „Nowiny Lekarskie” 1923 z. 11/12, s. 685.
- J. Horowski, *Krótki zarys dziejów gimnazjum śremskiego od 1858 - 1945*. W: *Jednodniówka „Pierwiosnek”*, wydana z okazji stulecia istnienia gimnazjum i liceum im. gen. Józefa Wybickiego w Śremie oraz zjazdu wychowawców i absolwentów 20 - 21 IX 1958.
- J. Karnowski, *Filomaci pomorscy, cz. I 1840 - 1901*. Toruń 1926.
- I. W. Kosmowska, *Związki młodzieży polskiej*. Warszawa 1924.
- S. Kudlicki, *Rola Towarzystwa Tomasza Zana*. „Przegląd Zachodni” miesięcznik Związku Polskich Ziem Zachodnich. Londyn nr 3/1969.
- A. Markwicz, *Filomaci 1816 - 1926, cz. I Wilno-Wielkopolska*. Grudziądz 1931.
- Sprawozdania roczne dyrekcji gimnazjum śremskiego.
- B. S. Szczepski, *Moja szkoła polskości, wspomnienia z życia młodzieży gimnazjalnej z 1916 r.* „Pierwiosnek” 1958.
- Vielau, *Das Königliche Gymnasium zu Schrimm 1858 - 1908*. W: *Festschrift zur Feier des 50-jährigen Bestehens des Königlichen Gymnasiums zu Schrimm*. Ostern 1908.
- L. Wiese, *Das höhere Schulwesen in Preussen*. Bd. IV, Berlin 1902.

RĘKOPISY I MASZYNOPISY

- I. Nowak, *List do Andrzeja, wspomnienia pisane w 1943 r. w Cambridge*.
- H. Potworowski, *List do dyr. Władysława Stachowskiego w Gostyniu z 15 X 1931*.
- M. Śmigielski, *Garść wspomnień o Towarzystwie Tomasza Zana w Śremie* (referat wygłoszony na zjeździe b. uczniów Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Gen. J. Wybickiego w Śremie 28 IX 1947).

LISTY

- Józef Barcikowski list z 27 IV 1976.
- Antoni Bartecki, listy z 29 XII 1977 i 29 I 1978.
- Antoni Bartkowiak, list z 1 II 1974.
- Jan Kleczka list z 9 VII 1974.
- Matuszewska, Śrem, notatka V 1974.
- Florian Samolewski listy z 18 I i 26 I 1978.

USTNE WYWIADY

- Antoni Bartkowiak d. 18 XII 1973.
- Apoloniusz Basiński d. 1 X 1971.
- Walenty Bayer d. 23 II 1973.
- Mieczysław Domagała d. 1 X 1971.
- Witold Lompa d. 7 II 1973.
- Antoni Musielak d. 25 I 1973.
- Antoni Preibisz d. 10 I 1973.
- Michał Śmigielski d. 5 XII 1973.
- Stanisław Zenkteler d. 11 XII 1971.